

GAZETA

10 GRODZIENSKA

GR. No 52

WYDANIE POŁUDNIOWE

Bezczelna kradzież znaczków za 300.000 złotych z opancerzonego magazynu poczty głównej w Warszawie

Wczesnym rankiem w dniu wczorajszym urząd śledczy w Warszawie zaalarmowany został przez dyrektora urzędu pocztowego Warszawa i przy placu Napoleona o niesłychanie zuchwałym włamaniu jakiego dokonano do magazynu znaczków pocztowych. W zameldowaniu powiadomiono urząd śledczy, iż według przewidywań obliczeń wartość skradzionych znaczków wynosi ponad 300.000 złotych.

Niezwłocznie na miejsce udał się przedstawiciel urzędu śledczego sędzia śledczy oraz prokurator.

Natychmiast rozpoczęto dochodzenie.

Skład znaczków pocztowych mieści się w t. zw.

opancerzonym pokoiku.

Pancerz zrobiony jest z betonu, gęsto przetykanego siatką stalową.

Włamywacze nie obrali jednak tej trudnej drogi. Weszli poprostu od małego podwórca, mieszczącego się od strony placu Napoleona.

Marszałek Piłsudski rozpoczął urzędowanie

Wczoraj w godz. rannych Marszałek Piłsudski przyjechał z Sulejówka do Warszawy i objął normalną pracę w ministerstwie spraw wojskowych.

Jak wiadomo Marszałek Piłsudski w sobotę wrócił z Pikiłszek, przejechał przez Warszawę i udał się do Sulejówka do rodziny.

Powrót

premiera Prystora

Wczoraj o godz. 6 min. 30 rano powrócił do Warszawy z Borek po kilkodniowym wypoczynku premier Aleksander Prystor.

Na dworcu powracającego prezesa rady ministrów powitali przedstawiciele władz z min. Pierackim, wicemin. komunikacji inż. Czapskim i wicewojew. Opatowskim na czele.

Pod miażdżącymi kołami pociągu

Dwa samobójstwa z powodu braku pracy

JASŁO, 3.8. — Niedaleko stacji kolejowej rzucił się pod pociąg 24-letni urzędnik Stanisław Adameczyk, ponosząc śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa był brak pracy.

NOWY TARG, 3.8. — Tel. wł. — Kolo Szaflar rzucił się pod przejeżdżający pociąg 41-letni urzędnik Feliks Kamiński. Koła parowozu strasznie zmasakrowały ciało i członki porozrzuciły.

leona, otworzyli drzwi od korytarza podrobionym kluczem, a następnie w drzwiach do magazynu, które

nie były należycie zabezpieczone, wycieli „filong” i tą drogą dostali się do wnętrza.

W magazynie przechowywane by

Olbrzymi lot nad Oceanem na dystansie Ameryka -- Japonia

WASZYNGTON, 3.8. Z miejscowości Seattle w stanie Waszyngton wystartowali do lotu bez lądowania do Tokio dwaj lotnicy Robins i Johns na płatowcu Fort Worth.

Po drodze samolot pomocniczy uzupełnił w powietrzu zapasy benzyny i oliwy.

Za lot ten jeden z dzienników japońskich wyznaczył nagrodę

w wysokości 25 tys. dolarów. Ostatnio widziano lotników przelatujących nad Alaską.

NOWY JORK, 3.8. Lotnicy Robins i Jones po przelecieciu nad miastem Fairbanks na Alasce dotarli dziś rano do Unaklik, gdzie krążąc nad zatoką Norton uzupełniali swe zapasy benzyny i oliwy, dostarczane zapomocą rury przez inny samolot.

Rozdział kościoła od państwa w Hiszpanii Wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów

MADRYT, 3.8. Z oświadczenia generalnego prokuratora Hiszpanii wynika, że rząd hiszpański nosi się z zamiarem wprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa.

W przyszłości uznawane być mają tylko małżeństwa cywil-

ne, zawarte w urzędzie bez konieczności błogosławieństwa kościelnego.

Śluby cywilne pociągnęłyby naturalnie za sobą wprowadzenie rozwodów nieuznawanych przez Kościół katolicki.

Z pożyczki dla Anglii Niemcy nie powąchają ani grosza

LONDYN, 3.8. „Daily Herald” omawiając pożyczkę 50 milionów funtów dla Anglii, pisze że kredyt ten powinien być przede wszystkim użyty na rynku

angielskim. Pismo zaznacza, że należy się jaknajstrzej przeciwstawić przenoszeniu funduszy otrzymanych z pożyczki do Niemiec.

Prywatna „waluta” w Niemczech Kłopoty ministerstwa skarbu z „tauszerami”

BERLIN, 3.8. — Oryginalną afera zająć się musiało w ostatnich dniach ministerstwo finansów Rzeszy.

Z Gera nadeszła wiadomość, że istniejący od lat w Turyni Deutscher - Tauscher - Verband związek, którego członkowie prowadzą

między sobą handel wymienny, roz począł emisję środka płatniczego, opiewającego na 1 markę.

Są to tak zwane „tauszerzy” wypuszczane z początkową wartością 1 marki 10 fenigów. Co tydzień pieniądź ten traci na wartości jeden fenig, tak, że po 20 tygodniach wartość jego spada do 90 fenigów.

Ponieważ wypuszczenie pieniądzy jest ustawowo niedopuszczalne, ministerstwo skarbu zażądało interwencji policji. Władzom udało się skonfiskować 5 tysięcy banknotów przed wypuszczeniem ich w obieg. Dwa tysiące „tauszerów” przed wypuszczeniem na pro wincję skonfiskowano na poczcie.

wają znaczki pocztowe na sumy wielomilionowe.

To, że włamywacze zabrali tak mało znaczków, świadczyłoby o tem, że albo zostali sponżeni, albo też nie przynieśli ze sobą potrzebnych walizek, w których mogłoby bezpiecznie wynieść cenny łup.

Władze policyjne w pierwszym rzędzie dążą do ustalenia, kiedy została popełniona kradzież. Są pewne dane, które przemawiają za tem, że popełniono ją w nocy z soboty na niedzielę.

Od rana na miejscu w magazynie pracują wywiadowcy oraz daktyloskopowie.

Do śledztwa użyto także psa policyjnego.

Wyniki, oczywiście, trzymane są w tajemnicy.

Zadziwiająca wydaje się tylko jedna rzecz: jak mogli złodzieje dostać się do gmachu, którego dzień i noc strzeże kilku wartowników uzbrojonych w karabiny.

Plac Napoleona położony w centrum miasta pozostaje ruchliwym i w godzinach nocnych jest więc niemożliwe, aby wychodzących z łupem złodziejom ktoś nie zobaczył. Nie jest wykluczone, że bandyci dla niepoznaki włożyli mundury pocztowe.

Mistrz Kawalerów Maltańskich przybył do Warszawy

Do Warszawy przybył dziś z Budapesztu Wielki Mistrz zakonu Kawalerów Maltańskich — książę Lodovico Chigi, witany na dworcu przez przedstawicieli rządu.

Krwawe starcie hitlerowców z komunistami

BERLIN, 3.8. W pobliżu Wittenberga doszło do krwawego starcia hitlerowców z komunistami. Dwie osoby zabite, trzy ciężko ranne.

Zupełna klęska chińskich buntowników

LONDYN, 3.8. — Po trwającej kilka dni bitwie pomiędzy wojskami generała Szi-Hyu-Sana a wojskami Czang-Hsue-Liang w odległości 90 mil na południe od Pekinu wojska buntownicze uległy zupełnemu rozbiciu. Niedobitki armii Szi-Hyu-Sana wkroczyły do prowincji Szantung, Szi-Hyu-San oddał się w ręce gubernatora Szantungu, prosząc by mu pozwolono wyjechać zagranicę.

Dziś ma głos

TELEGRAFISTA KOLEJOWY

(str. 4-5)

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Mówi telegrafista kolejowy...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

W naszym codziennym odcinku poświęconym wszystkim za wodom i ludziom pracującym, poświęciliśmy niedawno cały tydzień — kolejarzom.

Przeprowadzając szereg wywiadów, zamieściliśmy głosy maszynisty i konduktora, palacza i przejazdowego, blokisygnalisty i zwrotniczego, ustawiacza i spinacza.

Głosy te jednak nie objęły

wszystkich galezi pracy obrzmiej rzeszy kolejarskiej.

Dlatego, zgodnie z zapowiedzią powracamy jeszcze do zawodu skupiającego w sobie liczne dziesiątki tysięcy ciężko pracujących ludzi.

Dzisiaj z kolei pójdziemy do tego, bez którego byłby nie do myślenia dzisiejszy rozkład pociągów, mijających się czasem w kilku sekundach na dwóch

ulamkach toru, lub wyprzedzających następną o jedną krótką chwilę.

Pójdziemy do —
telegrafisty kolejowego.

Małe stacje posiadają telegrafistów, którzy z powodu zbyt szczupłej ilości personelu, są zmuszeni pełnić zarazem funkcje pomocników zawiadowcy, dyżurnego ruchu, prócz swej zwyczajnej, odpowiedzialnej pracy przy aparacie Morsego zajmować się czynnościami **zasadniczo do nich nie należącymi.**

Na większych dworcach telegrafista pełni, jak większość kolejarzy służbę

przez dwanaście godzin przy dwudziestoczwerech godzinach przerwy.

Służba ta, jak mówi nam telegrafista, jest —

— Bardzo wyczerpująca. Wy czerpująca do tego stopnia, że według mego zdania człowiek, który mógł przepracować dwa dzieścia lat jako telegrafista kwalifikuje się napewno do

zakładu dla nerwów chorych.

Szczególnie nas męczy przyjmowanie i nadawanie depesz platynych. Moc wśród nich jest zagranicznych a niektóre są tak niezrozumiałe, że trzeba dużo cennego czasu tracić na ich odcyfrowywanie. Nerwowość pracy polega na tem, że jak panu wiadomo wiele liter w alfabecie jak np. „p” i „g” różni się od siebie tylko kromkami. Jakże łatwo jest o stracenie, o zacięciu się aparatu przy takiej kropce. A przecież przy odbieraniu i nadawaniu meldunków o przyjęciu pociągów.

kropka taka może być przyczy-



...w pociągach zagranicznych wprowadzono nową odmianę telegrafistów kolejowych; są to radiotelegrafisci.

na katastrofy i nieobliczalnych nieszczęść.

— Jak wygląda przygotowanie panów do tego zawodu?

— Kandydat na telegrafistę, wogóle na tego rodzaju funkcyjnarjusza kolejowego — musi posiadać cztery klasy gimnazjal-

nie, zostaje telegrafista. Dobia teraz do tego wymarzonego celu i otrzymuje wynagrodzenie, przy którym, jak już panu mówili inni kolejarze, trudno żyć i nie wypada umrzeć.

— Ile panowie otrzymują teraz?

— Po ostatnich redukcjach płac, pensje spadły

poniżej wszelkiego minimum.

Kawaler otrzymuje za bardzo wyczerpującą, ciężką i niesłychanie odpowiedzialną pracę 170, zł. miesięcznie. Naturalnie tylko etatowy. Bo z mnóstwem t. zw. prowizorycznych, sprawa wygląda jeszcze gorzej. Mam tu na przykład koleżankę, telegrafistkę, która

otrzymując 130 zł. miesięcznie, utrzymuje nieuleczalnie chorego brata i matkę. Ja jestem mężczyzną ale skoro patrze na nią i czytam w dziennikach te

nawoływania do redukcji kobiet.

uśmiecham się z politowaniem i jest mi przykro. Chciałbym, żeby ci „sanatorzy” przypatrzyli się zbliżka pracy i zarobkom tej choćby — kobiety.

— Więc z tego co pan mówi należy sądzić, że życie telegrafisty kolejowego...

— Jest nielekkie. Ciężko na swoje grosze zarabiamy, płacimy wszystkie godziny nerwowej pracy różnymi chorobami systemu nerwowego i defektami zdrowia w późniejszym życiu. Nadomiar złego wisi jeszcze nad nami wszystkichmi ciągła

groźba redukcji i dalszych jeszcze niżek.

niewielkich płac...

Jeszcze jeden z wielkiej rzeszy kolejarskiej uskarża się na

nie. Po złożeniu podania, zostaje przyjęty jako elew i musi teraz odbywać niejednokrotnie

długą, bezpłatną praktykę.

Dopiero gdy się otworzy jakiś chwiloowy wakans, zarabia kilka złotych. Wreszcie, jeśli zdolności jego okażą się odpowie-

— Nie panowie otrzymują teraz?

— Po ostatnich redukcjach płac, pensje spadły

poniżej wszelkiego minimum.

Kawaler otrzymuje za bardzo wyczerpującą, ciężką i niesłychanie odpowiedzialną pracę 170, zł. miesięcznie. Naturalnie tylko etatowy. Bo z mnóstwem t. zw. prowizorycznych, sprawa wygląda jeszcze gorzej. Mam tu na przykład koleżankę, telegrafistkę, która

otrzymując 130 zł. miesięcznie, utrzymuje nieuleczalnie chorego brata i matkę. Ja jestem mężczyzną ale skoro patrze na nią i czytam w dziennikach te

nawoływania do redukcji kobiet.

uśmiecham się z politowaniem i jest mi przykro. Chciałbym, żeby ci „sanatorzy” przypatrzyli się zbliżka pracy i zarobkom tej choćby — kobiety.

— Więc z tego co pan mówi należy sądzić, że życie telegrafisty kolejowego...

— Jest nielekkie. Ciężko na swoje grosze zarabiamy, płacimy wszystkie godziny nerwowej pracy różnymi chorobami systemu nerwowego i defektami zdrowia w późniejszym życiu. Nadomiar złego wisi jeszcze nad nami wszystkichmi ciągła

groźba redukcji i dalszych jeszcze niżek.

niewielkich płac...

Jeszcze jeden z wielkiej rzeszy kolejarskiej uskarża się na

ciężką pracę, pogłęblona troska mi materialnymi.

Złe jest ludziom pracującym! Złe jest nie tylko u nas, ale na całym świecie. Gdzie szukać błędów, który istnieje w ogromnym

mechanizmie organizmów społecznych? Bledza się nad tem zagadnieniem ludzie i narody.

Co mówią ci mądrzy i wlecy socjologowie i ekonomiści —

Jutro, w serii kolejarskiej za-

bierze głos — kasier kolejowy

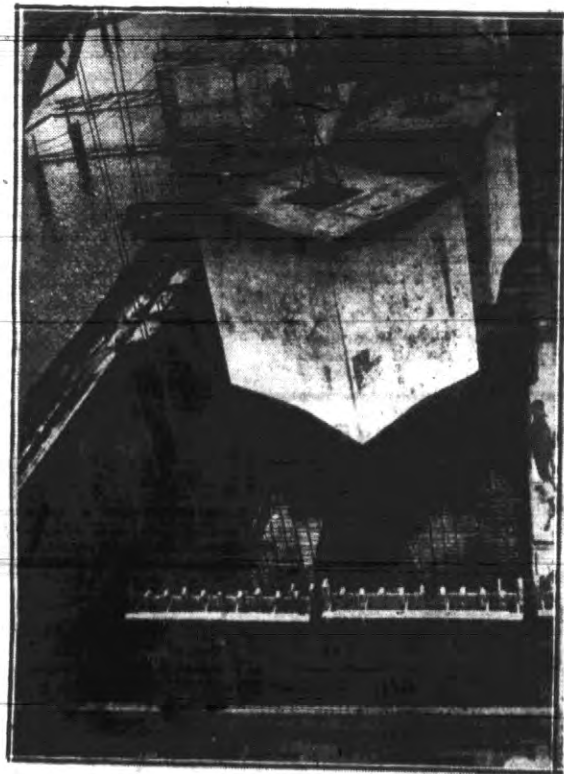
wiemy. Widzimy jednak równocześnie, że teoria i praktyka lekarsko i skutek — to dwie zupełnie różne rzeczy.

Więc idziemy dalej w swą wędrówkę. Słuchamy tego, co mówią o sobie ci, którzy swoją pracą utrzymują ten cały, wielki świat, a nie ci, którzy nad nami — radza.

Jutro, w serii kolejarskiej za-

bierze głos — kasier kolejowy

Tytaniczna praca



Budowa nowej tamy koło Rotterdamu z kolosalnych bloków betonu osadzonych w gniazdach ze stalowych pretów.

— Niema kobiet, która potrafilaby zachować tajemnice.

— To nie znasz mojej żony. Dwadzieścia lat żyje z nią i nie wiem, na co ona tyle potrzebuje pieniędzy.

— Co dałeś człowiekowi, który cię wyciągnął z wody.

— Całą gotówkę, jaką miałem przy sobie. Dziesięć złotych. Więcej, na szczęście, nie posiadałem.

— Co pan rozumie pod nazwą „człowiek, który miał wiele szczęścia w miłości?”

— Rzecz prosta, że kawalera.

Pani Lena: — Bardzo chciałabym wiedzieć, czy mąż mój będzie mnie kochał, gdy będę stara.

Pani Ada: — Wcale mój długo nie potrzebujesz czekać, żeby się tego dowiedzieć.

— Dawniej też posiadałem psa. To było nadzwyczaj mądre zwierze. Niedomyślnie odróżniało łobuza od doradczego człowieka.

— A co się z nim stało?

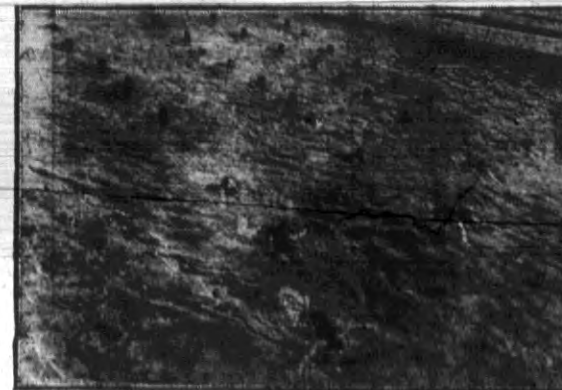
— Niestety musiałem go oddać. Nie lubił mnie i raz mnie niebezpiecznie skaleczył.

Nowomodna fryzura



Jeszcze jeden kaprys mody lansowany przez fryzjerów wiejskich.

Woda--to zdrowie



Godzienne ćwiczenia pływackie w żeńskich szkołach japońskich

Obraz strasznego zniszczenia



przedstawiają ulice niemieckiego miasta Schwarzenberg po klęsce oberwania chmury. Szkoły — oblężenie.

— Co? chcesz pojechać do Koziej Wólki na urlop? Przecież tam będą straszliwe nudy.

— To właśnie dobrze. Mam tylko 10 dni urlopu w tym roku. Gdy będzie nudno, czas będzie mi się wydawał dłuższym.

— Indyk, którego mi pani sprzedała był twardy jak wór.

— To mnie dziwi. Przecież on przez ostatnie 15 lat na wszystkich wystawach drobiu brał pierwsze nagrody.

— Chciałbym wiedzieć, czy ten Kowalski, który u was mieszka jest tym samym, od którego ja dostaje pieniądze.

— To na pewno nie ten sam. Od naszego Kowalskiego nikt jeszcze nie dostał żadnych pieniędzy.

— Mamusia, kiedy właściwie przyniósł mnie bocian?

— Drugiego kwietnia. — Jak zabawnie. Właśnie w dzień moich urodzin.

Nowi poszkodowani „dolarówkowicze”

Na światło dzienne wyływa „Unja Kredytowa” we Lwowie

Jest wprost niedowiary, jak ludzie bywają łatwowierni i jednocześnie jak mało nasze władze bezpieczeństwa zwracają uwagę na powstawanie różnych firm efemeryd, służących za parawan do naciągania Bogu ducha winnych ludzi.

Dobrym sposobem do żerowania na łatwowierności ludzkiej okazało się prowadzenie sprzedaży dolarówek na raty.

Gdyby akcja ta prowadzona była przez poważne instytucje finansowe, byłaby godną uznania.

Tymczasem intratnym interesem zajęli się widocznie ludzie nie z finansjery, a z pośród mętów społecznych, czego najlepszym dowodem jest afera Powszechnego Zakładu Kredytowego we Lwowie, o czym obszernie pisaliśmy w numerze z dnia 1 sierpnia.

To też dziś trudno rozróżnić, która firma jest uczciwą, a która czyha tylko na obranie ludzi z pieniędzy.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji p. Kaloza Samuel z Łosośny, który od

agenta nabył konsygnację „Unji Kredytowej” we Lwowie na otrzymanie dolarówki na raty.

Według umowy już po 15 wpłaconych ratach p. Kaloza miał otrzymać dolarówkę, a po dalszych ratach premjówkę.

Tymczasem p. Kaloza wpłacił już 17 rat i mimo upomnień nie otrzymuje dolarówki, ani żadnej odpowiedzi co do terminu

jej wysłania.

Takie załatwianie sprawy nasuwa różne podejrzenia, stawiające szwinda „Powszechnego Zakładu Kredytowego” przed oczami każdego, kto skusił się na „kupno” dolarówki na raty.

Interwencje władz dla ochrony ludności przed szwindlami dolarówkowymi jest konieczną i to niezwłocznie.

LUDNOŚĆ KOMASOWANEJ WIOSKI „upraszcza” sobie komasację

Plaga pożarów jaka nawiedza nasze wsie często ma ścisły związek z przeprowadzaną komasacją gruntów.

Już obecnie dowiedzione jest, że w komasowanych wsiach ludność nie chcąc przenosić starych budynków na nowe parcele stara się ich wyzbyć przez podpalenie, dla otrzymania stawki asekuracyjnej. Ostatnio mamy do zanotowania takie systematyczne pożary z niewyjaśnionej przyczyny we wsi Sawalówka, gm.

Żydomlańskiej.

Niedawno spaliło się tam 6 stodoł a oto w dniu 2 b.m. znów powstał pożar prawdopodobnie z podpalenia, gdyż pierwsza zaczęła się palić strzecha stodoły Bułacha Jakóba.

Ogień, rozszerzając się, objął stodoły Bułach Iwana, Michała i Marka.

Dzięki przybyciu straży pożarnej z Żydomił pożar został zlikwidowany. W stodołach spaliło się zboże i pasza.

FABRYKA FAŁSZYWEGO BILONU

Oszuści żerowali na naiwności ludzkiej i ubóstwie

W wsi Słupki wykryto fabryczkę fałszywego bilonu 50-cio groszowego.

Właściciel prymitywnego urządzenia fabryczki, Jana i Piotra Narkunów, aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Bracia puszczali w obieg licho podrobione monety na jarmarkach, oszukując i narażając na straty niezamożnych i nierozgarniętych kmiotków. Poniosą zasłużoną karę.

Tajemnicze zaginięcie 7.000 złotych

z lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Z lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej skradziono w bardzo zagadkowych okolicznościach kasety, zawierającą 7000 złotych. Drzwi szuflady, gdzie znajd-

wała się kaseta, i wszystkie zamki są nienaruszone.

Policja zatrzymała woźnego, który tego wieczoru miał dyżur.

Głód stoi u progu

Plony tegoroczne nie wyżywią Kresów

Wiadomości o urodzajach w województwie wileńskim brzmią smutno i niepokojąco.

Długa i głęboka zima spustoszyła oziminy.

Plony tego roku stanowią przeciętnie połowę zbiorów roku ubiegłego, który również do pomyslnych nie należał.

Podobny stan rzeczy sygnalizuje ziemia nowogródzka.

Omlotu nie wystarczy na wyżywienie ludności w tych dwóch województwach, wobec czego

zajdzie potrzeba importu zboża z bardziej szczęśliwych dzielnic Polski.

Żeby uniknąć drożyzny chleba, jaką już widać w niedalekiej perspektywie, konieczne jest zastosowanie większych ulg taryfowych na kolejach.

Czytajcie „GAZETĘ GRODZIENSKĄ”

Napad na ulicy

W niedzielę wieczorem na ulicy został napadnięty Słepak Wolf (Rynkowa 3) przez znanego złodzieja i awanturnika Bubko Józefa i nieznanego mu osobnika, którzy go dotkliwie pobili i zrabowali z kieszeni 28 złotych.

„Sport” złodziejski kwitnie

Grochowska Fania (Zjazd 5) zameldowała policji o kradzieży z mieszkania przez otwarte okno bielizny i ubrania wartości 700 złotych.

Onegdaj o godzinie 3-ej rano dostał się w ręce policji Józef Kamieńczyk, który skradł kilka butelek soku z piwiarni przy ul. Mieszczańskiej na szkodę Grynera Dawida.

Onegdaj wieczorem Myszkiwicz Władysław (Prochowa 13) we wsi Przysiółka pod domem Michała Kiziukiewicza znalazł podłutka płci męskiej. Dziecko umieszczono w przytulku.

Dochodzenie prowadzi wydział śledczy.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — Apteka Farna — Plac Batorego 8, tel. 297

— Sępiewskiego — Jerolimka 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonja — „New York w Nocy”.

Kino Apollo — „Romans Książniczki de Valois”.

JUTRO OSTATNI DZIEŃ POBYTU



Przejazdem na kilka dni zatrzymają się w Grodnie stynny

ASTROLOG

ANTONI WASILEWSKI

który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego. Daje porady, informuje o szczęśliwych dniach miesiącach i latach.

Cena od półtora złotego. Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3 (z frontu) blisko Poczty. 7-10 - od 10 r. do 8 w. 494

Mąż w Bolszewji a u żony pali się

Onegdaj około godziny 2-giej we wsi Kozły gm. Indura powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny Mikołaja Szczyka, cielew, świnia i 9 prosiąt na szkodę Stefana Muryna, dom Mikołaja Szczyka (stryjeckiego brata pierwszego), dom Krystyny Szczyk, oraz dom z chlewnem na szkodę Aleksandra Szypicy.

Ogółem straty wynoszą 15 tys. złotych.

Jak zdołano ustalić, pożar powstał w domu Mikołaja Szczyka, przebywającego obecnie w Rosji Sowieckiej, w domu natomiast pozostała jego żona Antonina, co do której zachodzi podejrzenie o rozmyślne podpalenie.

Dochodzenie policyjne w toku.

Kary sądowe

za uchybienia sanitarne

W myśl orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego uchybienia sanitarne w zakładach fryzjerskich, hotelach oraz przy obrobie i dezynfekcji szmat podlegają karze sądowej, a nie administracyjnej jak dotychczas.

Prenumerata miesięcz. z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-nio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Cdpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21